

Tusk w sosie własnym

13 stycznia 2011

Premier Rosji Władimir Putin zdecydował się chyba „ugotować” Premiera Donalda Tuska i „podać go Polakom w sosie własnym”.

Nagle i niespodziewanie dla polskiego rządu, rosyjska komisja MAK wczoraj ogłosiła, że zaprezentuje swój raport o przyczynach katastrofy samolotu TU-154M pod Smoleńskiem.

Zdaje się, że tą informacją został zaskoczony polski rząd, który zaledwie 3 tygodnie temu przesłał Rosjanom 150 stron uwag i po zdecydowanym wystąpieniu Premiera Tuska, że „raport MAK w tym kształcie jest nie do przyjęcia” oczekiwał na przynajmniej ich częściowe uwzględnienie.

Wszystko na to wskazuje, że Rosjanie ani stanowiskiem Tuska, ani ilością uwag do swojego raportu się specjalnie nie przejęli i upubliczniają raport w starym kształcie, a polskie uwagi będą dokumentem opublikowanym przez nich tylko przy okazji.

Dodatkowego smaczku tej decyzji strony rosyjskiej dodaje fakt, że polski akredytowany przy MAK pułkownik Edmund Klich dowiedział się o terminie i sposobie publikacji raportu od polskich dziennikarzy.

Przypomnijmy tylko dla porządku, że na prezentacji wstępnej wersji tego raportu na konferencji prasowej w Moskwie siedział za stołem prezydialnym, a szefowa MAK Pani generał Tatiana Anodina kilka razy prosiła go o ustosunkowanie się do prezentowanych przez nią treści.

Proces „gotowania” Donalda Tuska przez Rosjan rozpoczął się w dniu katastrofy kiedy podsunęli oni premierowi polskiego rządu wykorzystując pułkownika Klicha, konwencję chicagowską jaką tą na której będzie oparte badanie przyczyn katastrofy pod Smoleńskiem.

Dla Rosjan było to być albo nie być bo konwencja chicagowska ma zastosowanie do katastrof samolotów cywilnych, a polski samolot był samolotem wojskowym i wszystkie procedury wg których odbywał się ten lot, a także lotnisko na którym lądował, miały charakter wojskowy.

Zgoda Premiera Tuska na konwencję chicagowską była więc zgodą strony polskiej na zakwalifikowanie lotu jako cywilnego, a przy takim charakterze lotu za podjęcie próby lądowania odpowiadają piloci, a nie służby naziemne.

Ponieważ już w dniu katastrofy Rosjanie wiedzieli ,że winni katastrofy mogą być tylko i wyłącznie polscy piloci to taka zgoda Premiera Tuska i to wyrażona tak od ręki była dla nich podstawą do „osiągnięcia sukcesu” czyli obciążenia strony polskiej.

Do momentu otrzymania projektu raportu Premier Tusk chyba nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji swoich decyzji. Zorientował się dopiero jak poznał główne tezy raportu i zrozumiał, że Rosjanie bez skrupułów obciążają stronę polską w tym zapewne samego Premiera i paru jego ministrów.

Stąd obszerne uwagi strony polskiej do raportu i żądania między innymi przedstawienia działań ludzi znajdujących się na wieży kontrolnej lotniska w Smoleńsku, sprowadzających samolot z Prezydentem RP na pokładzie na ziemię.

Rosjanie na te żądania odpowiadają beczelnie i cynicznie, że nie zaprezentują tego rodzaju informacji bo taśma mająca rejestrować głosy kontrolerów lotu i ich rozmowy z ośrodkami decyzyjnymi poza lotniskiem się zacięła nagrań nie ma.

A przecież nawet nie znając treści tych rozmów z zaprezentowanych w Polsce stenogramów rozmów z kabiny pilotów wiemy, że cały czas byli informowani przez smoleńską wieżę, że samolot podchodzący do lądowania jest na „kursie i na ścieżce”.

Ma więc rację Pani Magdalena Merta wdowa po śp. Tomaszu Mercie wiceministrze kultury, mówiąc w jednym z wywiadów, że piloci podjęli ryzyko lądowania ale byli przekonani komunikatami z wieży że lądują na pasie lotniska w Smoleńsku. Kontrolerzy z wieży (a może ktoś jeszcze) zaprowadzili jednak samolot nad las i tam kazali wylądować pilotom. To się jednak nie mogło udać i się nie udało.

Premier Tusk zdaje sobie sprawę, że główna odpowiedzialność za katastrofę ciąży na stronie rosyjskiej ale cyniczna rozgrywka Putina spycha ją na stronę polską. Uwagi do raportu, które przygotowaliśmy zostaną pewnie opublikowane tylko co z tego skoro nie będą mogły być wykorzystane przez polską prokuraturę.

Teraz ratując twarz trzeba będzie próbować umiędzynarodowić katastrofę ale skoro przez 9 miesięcy było się zdecydowanie przeciwko temu, a wszyscy którzy do tego dążyli byli oszołomami, to teraz tą zmianę stanowiska o 180 stopni, trudno będzie do racjonalnie wytłumaczyć polskiej opinii publicznej.

Donald Tusk został „ugotowany” przez stronę rosyjską i ponieważ sam wyraził na to zgodę w dniu 10 kwietnia jest „podawany przez Rosjan polskiej opinii publicznej w sosie własnym”.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)